Nr 298. **Kraków, Sobota 25 Lipca 1914.** Rok XXXIII.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

Numer poranny wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni poświątecznych. — Numer popołudniowy codziennie oprócz niedziel i świąt.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 kor.	2 kor.
w Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 „ 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 „ 50 h.	3 „ 20 „
w Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „
w innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy“ w Krakowie. Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41, Administracyi 241, dla rozmów zamiejscowych 1572. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Jagiellońska 8 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 4 hal., z przesyłką pocztową 6 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hupcsa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników: A. Buchstab, ulica Karola Ludwika L. 21. — S. Sokołowski, ulica Jagiellońska 3. — W Jarosławiu A. Amster. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu: Hermann Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf.. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Do numeru popołudniowego przyjmuje się tylko „Nadesłane“ po 80 hal. od wiersza i „Głosy publiczne“ po 2 kor. od wiersza.

W numerze popołudniowym, wychodzącym w poniedziałki i dni poświąteczne, zamieszczane będą także inne inseraty.

Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

W dniu rozstrzygnięcia.

Kraków, 25 lipca.

Wczoraj za pośrednictwem swoich ambasadorów rozesłał rząd austro-węgierski notę do mocarstw, podpisanych na traktacie berlińskim, zawiadamiając owe mocarstwa o wręczeniu noty terminowej w Belgradzie, podając jej brzmienie, a wreszcie uzasadniając „demarche“ Austro-Węgier przeciw rządowi serbskiemu. Jak wiadomo nota, wręczona gabinetowi belgradzkiemu, odwołuje się do oświadczenia, które rząd serbski pisemnie złożył w dniu 31 marca 1909 roku. Ponieważ to oświadczenie lojalności ze strony Serbii było wynikiem akcyi, podjętej przez mocarstwa, podpisane na traktacie berlińskim, więc gabinet wiedeński działał logicznie, gdy po złamaniu przez Serbię przyrzeczonej lojalności i po wręczeniu w Belgradzie noty terminowej, zawiadomił o tym kroku swoim Anglię, Francyę, Niemcy, Włochy, Rosyę i Turcyę.

Jeżeli prawdziwą jest wiadomość, że gabinet wiedeński wyłącza z góry wszelką interwencyę mocarstw w sprawie konfliktu Austryi z Serbią — to należy tę wiadomość bądź co bądź przyjąć „cum grano salis“. Wszak wysłanie noty okrężnej do mocarstw traktatowych upoważnia je do wypowiedzenia swojego zdania o zatargu Austryi z Serbią, a tem samem do ofiarowania ewentualnego pośrednictwa. Jeżeli Austrya powołuje się na oświadczenie lojalności, dane przez Serbię w piśmie z dnia 31 marca 1909 r. skutkiem interwencyi wymienionych mocarstw, to mocarstwa te mają obecnie moralny obowiązek upomnieć Serbię, ażeby wobec Austryi zachowywała się lojalnie.

Inna rzecz, czy mocarstwa trójporozumienia, o które tutaj głównie chodzi, mają skłonność do pośrednictwa, a zwłaszcza do ratowania Serbii. Wystarczy podnieść, że Rosya liczy się z możliwością wybuchu powszechnego strajku, że Francya stoi wobec przesilenia na tle sprawy wojskowej, zaś Anglia pragnie uporać się z Ulsterem. Wprawdzie urzędowy rosyjski „Prawitielstwiennyj Wiestnik“ ogłosił komunikat, w którym rząd rosyjski oświadcza, że na konflikt austro-serbski nie może obojętnie spoglądać, wprawdzie telegram prywatny donosi, że rosyjska rada gabinetowa uchwaliła popierać energicznie Serbię, ale pozostaje pytanie, jak sobie Rosya tę pomoc wyobraża? Czy to ma być pomoc czynna, a więc wojskowa i wojenna, czy też pomoc jedynie dyplomatyczna — trudno na podstawie owych doniesień zadecydować. Znowu przypomina się stanowisko Rosyi z czasów przesilenia aneksyjnego, gdy Rosya zapewniała Serbów o swojej pomocy, gdy zachęcała ich do skrajnego prowokowania Austryi, naostatek zaś opuściła ich zupełnie.

Nie bez wywarcia wielkiego wrażenia rozbrzmiewają okrzyki wojenne w prasie niemieckiej, która wprost prze do wojny, podnosząc słusznie, że teraz najsposobniejsza do niej chwila.

Rzeczywiście Serbia nie mogła wybrać gorszej pory do wywołania zatargu z Austryą. Po dwóch wojnach bałkańskich Serbia jest wyczerpana militarnie i finansowo. Pomijając straty w ludziach, wystarczy zaznaczyć, że Serbia nie ma dostatecznego materyału wojennego, a mianowicie amunicyi i mundurów. Finanse również wykazują braki — jeżeli niedawno prasa serbska ogłosiła, jakoby serbskie kasy państwowe miały gotówkę w sumie 30 milionów dinarów, to przedewszystkiem trudno prasie uwierzyć na słowo, a zresztą 30 milionów na wypadek wojny, to kwota wprost drobna. Uzupełnienie materyału wojennego wymaga czasu i pieniędzy, zaś postaranie się o pieniądze drogą pożyczki jest dla Serbii obecnie wprost niemożliwem. W dodatku na wypadek wojny grozi Serbii na zachodzie powstanie Albańczyków, wcielonych przemocą do Serbii, a na południowym wschodzie powstanie Bułgarów w zabranej przez Serbów Macedonii.

Powiadają, że potężna partya wojskowa prze w Serbii do wojny i, że król musi pójść za tą partyą, w przeciwnym bowiem razie może tron stracić. Jeżeli rzeczywiście doszło do tego, to położenie Serbii jest tragiczne. Pobrzękiwanie szablą, okrzyki na ulicach i w kawiarniach belgradzkich, a wreszcie zapewnienia prasy pod adresem Austryi, że bagnety serbskie są wyostrzone — to wszystko są deklamacye, które wygłasza „miles gloriosus“. Partya wojskowa pchając Serbię do wojny z Austryą, popełnia zbrodnię na swoim narodzie. Serbowie odnosili nad Turkami tanie zwycięstwa, gdy nad Wardarem bataliony albańskie przed bitwą już uciekały, a oddziały niewyszkolonych redyfów nie mogły ostać się wobec dział serbskich. Jeszcze tańszem było zwycięstwo Serbów przy pomocy Greków i Rumunów nad Bułgarami, zupełnie wycieńczonymi po wojnie z Turcyą, po krwawych walkach z najlepszą częścią armii tureckiej.

Te zwycięstwa widocznie zawróciły głowę serbskiej partyi wojskowej, która w takich warunkach pragnie podjąć wojnę przeciwko Austryi. Czyżby w Serbii wszystkie inne czynniki miarodajne straciły tak dalece przysługujący im wpływ na sprawy publiczne, że los państwa zależy jedynie od garstki oficerów? W demokratycznej Serbii lud ma na rząd wielki wpływ i znajdą się może jednostki dosyć sumienne i mające poczucie odpowiedzialności, które potrafią wskazać Serbii właściwą drogę postępowania. Tylko znowu niechaj z Wiednia i Budapesztu na tę drogę nie padają kamienie z rąk niepowołanych.

Serbia powinna pamiętać, że konstelacye polityczne zmieniają się, ale jej sąsiedztwo z Austryą jest stałem.

(Telegramy.)

Wiedeń, 25 lipca.

Za kilka godzin powinna nadejść odpowiedź rządu serskiego i **rozstrzygnie się kwestya wojny i pokoju.** Na wypadek, **gdyby rząd serbski** do godziny 6 wieczorem **nie dał odpowiedzi,** byłoby to **równoznacznem z odrzuceniem noty.** Poseł Giessl w razie niezadawalniającej odpowiedzi lub gdyby jej wcale nie uwzględniono, ma polecenie **natychmiastowego wyjazdu z Belgradu** wraz z personalem poselstwa i **zawiadomienie rządu serbskiego, że rozpoczyna się stan wojenny.**

Rozstrzygnięcie tej kwestyi zapadnie tedy w najbliższych godzinach. W jakim kierunku zapadnie ta decyzya, niewiadomo. Powszechnem jest **przekonanie, że Serbia warunków Austryi nie przyjmie.**

Nota rosyjska.

Przyczyniła się do tego nota, rozesłana późną nocą przez petersburgską Agencyę telegraficzną (zamieściliśmy ją w wydaniu porannem w dziale „Ostatnie telegramy“; przyp. red.). Depesza ta po skontrolowaniu, ma następujące brzmienie:

Petersburg, 25 lipca.

Dzisiejszy „Prawitielstwiennyj Wiestnik“ ogłasza następujący komunikat urzędowy: Rząd rosyjski zajmuje się bardzo żywo wydarzeniami, które zaszły w ostatnich dniach, łącznie z wysłaniem noty rządu austro-węgierskiego do Serbii. Rząd rosyjski śledzi z wielką uwagą zatarg austro-serbski, wobec którego Rosya w żadnym razie nie może się zachować obojętnie.

Nota ta oznacza, że **Rosya nie może pozostać obojętną na wypadek konfliktu austro-serbskiego.** Jak daleko sięga to zainteresowanie Rosyi, tego z wspomnianej noty nie można się dowiedzieć; depesze prywatne precyzują to zainteresowanie Rosyi ściślej, stwierdzając, że Rada ministrów w Petersburgu uchwaliła popierać Serbię. Trzeba się też liczyć z tem, że **nota ta zachęci rząd serbski do odrzucenia noty austro-węgierskiej,** chociażby Serbia miała ponownie doznać zawodu, jak to się stało w poprzednich przesileniach bałkańskich.

Nastrój pesymistyczny.

Enuncyacya półurzędowa rosyjska wywołała nastrój pesymistyczny, to też dzisiejsze **głosy prasy wiedeńskiej są nastrojone na ton wojowniczy.**

„N. Fr. Presse“ kończy swój artykuł następującemi słowy: Cała monarchia pełna dumy i otuchy spogląda na armię, która należy do najsilniejszych potęg w Europie. Co się tyczy Rosyi — oświadcza „N. Fr. Presse“ — jest pewnem, że z chwilą, w której państwo to wystąpi z poparciem polityki serbskiej, zwróconej przeciw monarchii, **spór lokalny austro-serbski zamieniłby się w europejski.** Kanclerz niemiecki **Bethmann-Hollweg nie pozostawił w tym kierunku żadnych wątpliwości.** Bez względu na to, czy spór między Austryą a Serbią jest **Rosyi** obojętny czy nie, **nie daje on jej żadnego prawa wmieszania się.** Bałkan składa się z krajów niezawisłych, które **same ponoszą odpowiedzialność za swoje czyny.** Rosya nie ma tam większych przywilejów, niż inne mocarstwa **i powinna się zastanowić, czy dla sprawy wielkoserbskiej, postawić na porządku dziennym całą kwestyę europejską.**

Fakt, że hr. Berchtold wyjechał z Wiednia do Ischlu, gdzie oczekiwać będzie odpowiedzi rządu serbskiego, uważają za pewien **symptomat zaostrzenia się sytuacyi i za dowód, że nie chce on pozostać w Wiedniu, gdzie istnieje możność interwencyi ze strony mocarstw.**

Na wszelki wypadek.

Belgrad, 25 lipca.

Poseł niemiecki Grisinger w Belgradzie uproszony został **do objęcia opieki nad obywatelami austryackimi w Serbii,** w razie, jeżeli poseł austryacki Giessl wraz z całym personalem poselstwa opuści Belgrad.

W Petersburgu.

Petersburg, 25 lipca.

Ze źródeł najwiarygodniejszych komunikują, że **sytuacya** polityczna, zdaniem kół politycznych rosyjskich, **jest niebywale krytyczna.**

W kołach tych oświadczają, że **Rosya stanowczo i bezwzględnie stanie poza Serbią.**

Na naradzie między ambasadorem francuskim **Paleologuem** a rosyjskim ministrem spraw zagranicznych **Sazonowem, w obecności ambasadora angielskiego, stwierdzono w tej kwestyi zupełną zgodność zapatrywań.**

Rada ministrów.

Petersburg, 25 lipca.

Wczoraj wieczorem odbyła się **nadzwyczajne posiedzenie Rady ministrów.** Zajmowano się sytuacyą, wytworzoną przez wysłanie noty austryackiej do Belgradu. **Uchwalono jaknajenergiczniej popierać Serbię.**

Po wizycie Poincaré'ego.

Petersburg, 25 lipca.

Pet. ag. tel. ogłasza następujący komunikat: Odwiedziny, jakie prezydent republiki francuskiej złożył cesarzowi, dały zaprzyjaźnionym i złączonym sojuszem rządom możność stwierdzenia zupełnej zgodności swych zapatrywań na rozmaite problemy, jakie stawia przed mocarstwami troska o ogólny pokój i europejską równowagę, zwłaszcza na wschodzie.

Dezoryentacya w Paryżu.

Paryż, 25 lipca.

W tutejszych kołach politycznych panuje **wielka rezerwa,** a także zupełna **dezoryentacya.** Poincaré i premier Viviani bawią w podróży, a treść ich konferencyj z carem i Sazonowem nie jest znana. Do tej pory właściwie nie wiadomo, jakie stanowisko zajmie Rosya w konflikcie austro-serbskim.

„Temps“ występuje bardzo ostro przeciw Austryi i mimo, że w Paryżu znajduje się formalna ekspozytura policyi rosyjskiej, uważa za rzecz niesłychaną, że Austrya żąda wysłania swoich organów dla przeprowadzenia śledztwa w Belgradzie. „Temps“ **domaga się interwencyi mocarstw trójporozumienia i żąda odesłania** sporu austro-serbskiego **do trybunału rozjemczego w Hadze.**

„Action Francaise“ sądzi, że chcąc osądzić kroki Austryi, trzeba zawsze spoglądać na Berlin. **Austrya bez Berlina niczego nie zrobi.** — W czasie przesilenia bałkańskiego, Austrya nie wystąpiła z taką stanowczością, ponieważ w Berlinie nie życzono sobie rewizyi traktatu bukareszteńskiego. Ale teraz ma się wrażenie, że **Berlin nie tylko popiera, ale wprost zachęca Austryę do stanowczego wystąpienia na Wschodzie.**

Nota niemiecka do Francyi.

Paryż, 25 lipca.

„Echo de Paris“ donosi, że ambasador niemiecki w Paryżu Schoen zjawił się w ministerstwie spraw zagranicznych i **wręczył notę rządu niemieckiego,** zawierającą następujące punkty:

1) **Rząd niemiecki solidaryzuje się** zarówno co do formy jak i treści **z notą austryacką wystosowaną do Serbii.**

2) Rząd niemiecki spodziewa się, że **dyskusya między Wiedniem a Belgradem będzie zlokalizowana.**

3) **Jeżeliby jakieś trzecie mocarstwo interweniowało, nastąpiłoby wielkie naprężenie między obu grupami mocarstw Europy.**

„Echo de Paris“ dodaje do tej noty komentarz i **występuje gwałtownie przeciw trójprzymierzu.** Nota bowiem niemiecka oświadcza, że **jeżeli nie zezwoli się Austryi na zniszczenie Serbii, będzie się miało do czynienia z Niemcami.** Innem słowy, jestto **groźba wojny światowej a chęć upokorzenia trójporozumienia. Austrya i Niemcy przygotowały wszystko w zupełnej cichości. Wprowadzono nawet w błąd dyplomacyę francuską,** albowiem kilka dni temu pewien wysoki urzędnik austro-węgierski oświadczył w ambasadzie francuskiej w Wiedniu, że nota austryacka będzie utrzymana w duchu pojednawczym. Co się tyczy Włoch, zdaje się, nie były one o wszystkiem poinformowane, tak jak rząd berliński, choć zdaje się, że **mobilizacya 100.000 rezerwistów włoskich stoi w związku z konfliktem austro-serbskim.**

Stanowisko Włoch.

Rzym, 25 lipca.

Prezydent ministrów **Salandra** wyjechał do Fiuggi, gdzie bawi minister spraw zagranicznych, **San Giuliano** i ambasador austryacki **Merey.** Nota austryacka wywołała tu silne wrażenie. **Prasa zachowuje się z wielką rezerwą** i zaznacza, że Austrya musi położyć kres agitacyi wielkoserbskiej. Co się tyczy **stanowiska Włoch, będzie ono dyktowane interesami Włoch na Bałkanie i na morzu Adryatyckiem.**

W Belgradzie.

Belgrad, 25 lipca.

Do wczoraj wieczora nota austryacka była trzymana przez rząd w tajemnicy. Jeszcze w południe „Samouprawa“ przyniosła krótką tylko wiadomość, że bar. Giessl wręczył rządowi notę z bardzo ciężkiemi warunkami, z krótkim terminem na odpowiedź. Dziennik zaznaczył przytem, że sytuacya jest krytyczna. Dopiero wieczorem pojawił się tekst noty, ogłoszony za pośrednictwem nadzwyczajnych wydań dzienników i wywołał w całem mieście ogromne wzburzenie.

Oczywiście **wszyscy domagają się odrzucenia noty, jako obrażającej godność Serbii.** Prezydent Pasicz natychmiast po posiedzeniu Rady ministrów wyjechał do Vrańskiej Banji.

Przypuszczają, że **Pasicz zaproponuje bar. Giesslowi dalsze rokowania co do niektórych punktów noty.** Ale bar. Giessl **stanowczo te propozycye odrzuci,** o ile Pasicz mu je przedłoży.

Wnioskując z nastroju, panującego w Serbii, przypuszczać należy, że **odpowiedź rządu serbskiego będzie odmowna.** Wszędzie wyrażają przekonanie, że **ani Rosya, ani Francya Serbii nie opuszczą i że Serbia na wypadek konfliktu nie będzie odosobniona.**

Belgrad, 25 lipca.

Dzienniki tutejsze zaniechały ataków na monarchię, w całem jednak mieście panuje niesłychane wzburzenie. — Wczoraj wieczorem wszystkie ulice i kawiarnie były przepełnione publicznością. Przy czytaniu noty austryackiej, przyszło do burzliwych scen. Słyszano okrzyki: **Lepiej zginąć, niż to przyjąć.**

Ruch handlowy znajduje się w zupełnym zastoju. **Banki wstrzymały swoją działalność.** Denary spadły bardzo znacznie.

Panuje **ogólna konsternacya.** Wieczorne wydanie „Samouprawy“ ponownie stwierdziło, że **sytuacya jest nadzwyczaj poważna.**

Budapeszt, 25 lipca.

„A Nap“ donosi z Belgradu: Minister-prezydent Pasicz wyjechał przed kilku dniami z Belgradu dlatego, aby poseł austryacki Giessl nie miał komu wręczyć zapowiedzianej noty. — Giessl na kilkakrotne zapytania nie mógł otrzymać odpowiedzi, komu ma wręczyć notę, kto jest do jej odebrania upoważniony. Wobec tego zwrócił się Giessl do dworu, który w ostatniej chwili wydał ukaz, upoważniający ministra skarbu Paczu do zastąpienia Pasicza. Dossier, o którym wspomina cyrkularz, wystosowany przez Austryę do mocarstw, ułożony był już oddawna, a obecnie został tylko uzupełniony szeregiem aktów, odnoszących się do innych zamachów, jak n. p. na bar. Skerlecza i arcyks. Franciszka Ferdynanda.

Siły wojskowe Serbii.

Wiedeń, 25 lipca.

Fachowcy wojskowi obliczają siły wojskowe Serbii na 250 do 300.000 ludzi na wypadek wojny. Dzisiejszy stan pokojowy armii serbskiej wynosi 120.000 ludzi. Tyle ludzi jest pod bronią z powodu powołania wielkiej ilości rezerwistów. Fachowcy obliczają, że Serbia straciła w ostatnich wojnach bałkańskich 50 tysięcy ludzi. Mimo to z powodu znacznego podwyższenia kontyngentu rekruta, bo o 40 tysięcy ludzi, stan pokojowy armii jest wysoki.

Każda dywizya składa się z 15.000 ludzi. Po powołaniu pierwszych i drugich rezerw armia serbska rozporządza do 200.000 ludzi, oprócz dalszych rezerw.

Obecnie rząd serbski formuje pięć nowych dywizyj, ale dotąd niewiadomo, jak daleko postąpiła ta formacya.

Przibiczewicz-Ciganowicz.

Budapeszt, 25 lipca.

Sądzą tu, że Milan Ciganowicz, o którym wspomina nota austryacka, nazywa się inaczej i że nazwisko to jest tylko pseudonimem, pod którym ukrywa się właściwie major Przibiczewicz.

Z Sarajewa.

Sarajewo, 25 lipca.

Notę austryacką ogłoszono tu dopiero wczoraj wieczorem. Wywołała ona wśród muzułmanów i Chorwatów entuzyazm. Natomiast wśród Serbów panuje przygnębienie.

Demonstracye.

Wiedeń, 25 lipca.

Wczoraj wieczorem odbyło się tu zgromadzenie chrześcijańsko-socyalnych, po którem uczestnicy udali się przed redakcyę „Die Zeit“, gdzie chcieli urządzić demonstracyę z powodu serbofilskiego stanowiska tego dziennika. — Ustawiony przed redakcyą oddział policyi udaremnił demonstracyę.

W Badenie na tamtejszym torze wyścigowym przyszło do wielkiej manifestacyi patryotycznej. Muzyka zaintonowała marsze patryotyczne i hymn cesarski, który publiczność odśpiewała.

Jak dzienniki donoszą, odbyły się wczoraj w wielu lokalach oraz przed pomnikiem Tegethofa patryotyczne manifestacye. Także z prowincyi i z stolicy Węgier donoszą o podobnych manifestacyach.

Sytuacya finansowa Austro-Węgier.

Wiedeń, 25 lipca.

W tutejszych kołach finansowych uważają obecne **pogotowie finansowe monarchii** na wypadek wojny za **lepsze, aniżeli podczas przesilenia bałkańskiego.** Już fakt, że banki poczyniły w ostatnich latach tak wielkie **restrykcye kredytowe,** nie spowoduje obecnie **większych zaburzeń gospodarczych,** gdyż **banki rozporządzają znaczną gotówką** i nie potrzebują przeprowadzać dalszych restrykcyj.

Co się tyczy **ewentualnych kosztów wojennych, zapasy kasowe są dość znaczne, aby wystarczyły na wypadek wojny,** gdyby się ona ograniczyła tylko do Serbii. Na razie **nie ma żadnej potrzeby zaciągania pożyczek.**

Zarządzenia wyjątkowe na Węgrzech.

Budapeszt, 25 lipca.

Postanowienia wyjątkowe na wypadek wojny na podstawie ostatniej ustawy wojskowej, wprowadzone będą na razie tylko w **południowych Węgrzech, zamieszkałych przez Serbów.** Zamianowany tam będzie **komisarz rządowy, wyposażony w nadzwyczajne pełnomocnictwa.** Na takiego komisarza upatrzony jest syn byłego ministra rolnictwa, Tallian, który ma liczne stosunki pokrewieństwa w kołach serbskich, a nawet z dynastyą Obrenowiczów. Tylko na wypadek wojny, gdyby stosunki tego wymagały, postanowienia wyjątkowe będą wprowadzone także w innych okolicach, zwłaszcza **w Siedmiogrodzie i na Węgrzech północnych.**

Na najbliższem posiedzeniu Sejmu węgierskiego w razie zaostrzenia konfliktu **rząd przedłoży ustawę,** upoważniającą do posługiwania się **honwedami po zagranicami Węgier.** Tak samo w Austryi posługiwanie się **obroną krajową poza granicami kraju** może nastąpić **tylko za wyraźnem zezwoleniem parlamentu,** a w razie nieobecności parlamentu, **na odpowiedzialność korony.**

W Budapeszcie.

Budapeszt, 25 lipca.

Dzienniki omawiają z wielkiem zadowoleniem przebieg wczorajszego posiedzenia Sejmu, które zrobiło imponujące wrażenie.

Hr. Andrassy ogłasza w „Magyar Hirlap“ artykuł, w którym wywodzi, że warunki, zawarte w nocie austryackiej stanowią minimum tego, czego Austrya powinna żądać od Serbii. Węgrzy walczyć będą ramię przy ramieniu z narodami Austryi.

Antyniemieckie demonstracye w Mor. Ostrawie i okolicy.

Morawska Ostrawa, 24 lipca.

W odpowiedzi na znane gwałty Niemców w Opawie, oraz na napad niemiecki na Sokołów czeskich w Witkowicach w ub. niedzielę, urządzili czescy robotnicy w kilku miejscowościach okręgu ostrawskiego wielkie demonstracye przeciwko Niemcom w przeciągu dni ostatnich. Demonstracye takie odbyły się w Niklowicach pod Opawą, następnie w Morawskiej Ostrawie, Witkowicach, Maryańskich Górach, w Grabówce, w Hulwakach. W demonstracyach tych brały udział tysiączne tłumy górników, zajętych w miejscowych kopalniach węgla. W Hulwakach demonstranci zdemolowali ochronkę niemiecką, wybili szyby w szkołach niemieckich, zniszczyli tablice niemieckie ze sklepów, a pawilon na placu zabaw zrównali z ziemią. W Witkowicach i Świniowie wstrzymała demonstrantów żandarmerya i konna policya.

Największa demonstracya odbyła się 23 b. m. w Maryańskich Górach, przemysłowej miejscowości pod Witkowicami. Przed czeskim hotelem „Pod kują“ zebrały się wieczorem tysiące górników, którzy śpiewali czeskie pieśni, później podzielili się na grupy i w ten sposób demonstrowali w różnych częściach miasta. Wybijano szyby w niemieckich szkołach, zrywano niemieckie szyldy, rzucano kamieniami na niemieckie domy. Wkrótce przybyła z Morawskiej Ostrawy skonsygnowana licznie żandarmerya z nasadzonemi bagnetami. Niektórzy z nich, mianowicie Niemcy, prowokowali robotników łżąc ich słowami: „Böhmische Hunde, Gesindel, Tschechische Bagage“ i t. p., a przy rozpędzaniu tłumów bili ludzi kolbami. W ten sposób zranili żandarmi 7 robotników i jedną kobietę. Aresztowano ogółem ośmiu demonstrantów za opór władzy. Robotnicy schronili się następnie do domów i z okien oraz balkonów zaczęli rzucać kamienie, kawałki żelaza i naczynia na żandarmów i Niemców. Lano także wodę z okien. Wkrótce przybyła konna i piesza policya z Witkowic, lecz demonstracye, które trwały blisko dwie godziny, już się nie powtórzyły.

Z powodu poważnych demonstracyi przybyło przedwczoraj do Morawskiej Ostrawy 5 kompanij piechoty z Krakowa i dwa szwadrony ułanów z Bielska, o czem donieśliśmy. Przybycia wojska oczekiwały tysiączne tłumy publiczności. Przechodzących żołnierzy witano ironicznemi okrzykami „Na zdar“. lub „czołem“. Na ulicach Morawskiej Ostrawy pilnowała porządku żandarmerya.

Należy w interesie prawdy stwierdzić, że demonstracye powyższe, aranżowane przez Czechów w rewirze Ostrawskim, są tylko odwetem za gwałty, których dopuścili się Niemcy na opawskich Czechach. Kto wiatr sieje, zbiera burzę. Cała działalność bowiem Niemców, ich dążenia polityczne, wszystkie ich zebrania i manifestacye, cała ich organizacyjna praca ma charakter wybitnie antycze-

ski, hakatystyczny. Ostatnie gwałty opawskie musiały podrażnić Czechów. Władze państwowe w Opawie nie powinny na korzyść Niemców czynić jakichkolwiek wyjątków. Prócz obrony życia i mienia, która należy się każdemu obywatelowi, władze opawskie powinny i wobec Czechów stosować ogólne przepisy. Tego niestety w Opawie nie zrobiono. W rezultacie prowadzi to potem do krwawych awantur, prasa zaś niemiecka korzysta z tego, aby podburzać i prowokować dalej zamęt w państwie.

Szkoła sztuki stosowanej w Krakowie.

Ministerstwo robót publicznych zatwierdziło już program organizacyi wydziału artystyczno-przemysłowego, jako czwartego wydziału wyższej szkoły przemysłowej w Krakowie. Od wielu lat istniał przy tej szkole oddział dekoracyjnego malarstwa i rzeźby, jako szkoła zawodowa, która jednakże z czasem okazała mniej żywotności, i coraz więcej musiała się zwracać do sztuki stosowanej. W ubiegłym roku grono profesorów, wraz dyrektorem drem Ernestem Bandrowskim, przedłożyła ministeryum robót publicznych program przekształcenia tego oddziału na czwarty wydział szkoły przemysłowej. Tego rodzaju instytucye w Austryi istnieją tylko dwie t. j. w Wiedniu i Pradze. Obie mają podobną organizacyę, jaką przedłożono dla nowo powstającej w Krakowie szkoły. Oprócz kursu ogólnego trwającego trzy lata i przyspasabiającego młodzież do uprawiania specyalnych studyów, istnieją kursa zawodowe dla poszczególnych działów sztuki stosowanej. Szkoły te oddają wielkie usługi przemysłowi artystycznemu. Mają one za zadanie wspierać przedewszystkiem sztukę stosowaną rodzinną, nic dziwnego przeto, że brak takiej instytucyi w kraju, zwłaszcza w Krakowie, tej siedzibie sztuki stosowanej, musiał się dawać dotkliwie odczuwać.

Obecna organizacya wydziału artystyczno-przemysłowego wypełnia ten brak. Na razie jednak zaprowadzono trzyletni kurs ogólny, a w ciągu tego trzechlecia znajdzie się sposobność do zastanowienia się, które kursy specyalnie trzeba będzie zaprowadzić. Wytwarza się kwestya, czy tak zreformowany wydział, będzie się mieścić w organizacyi szkoły przemysłowej, czy też nie okaże się potrzeba utworzenia z niego samodzielnej szkoły artystycznego przemysłu, jak w Wiedniu i Pradze.

Przy tym wydziale będą istniały, jak dotąd, uzupełniająca szkoła dla malarzy pokojowych, jako też kurs pięciomiesięczny dla czeladników malarskich. Tak więc i ten dział naszego przemysłu będzie miał w tej szkole oparcie.

Kurs pierwszy nowego wydziału rozpoczyna się dnia 1 października b. r. Warunki przyjęcia będą wkrótce podane do publicznej wiadomości. Na razie zaznaczyć należy, że będą one mniej więcej te same, jak te, które obowiązują kandydatów do szkoły przemysłowej, to znaczy, te same, co w Wiedniu i Pradze. Uczniom przysługują tesame prawa, między nimi jednoroczna służba wojskowa. Z utworzeniem tego działu, spodziewana jest nominacya nowego profesora-architekta do nauki form. Nadto ma być urządzony warsztat z werkmistrzem dla pewnej doświadczalnej nauki form.

Wydział artystycznego przemysłu (szkoła sztuki stosowanej) mieścić się będzie w jednem skrzydle gmachu przy alei Mickiewicza na II piętrze, nadto kilka bardzo obszernych sal na parterze przeznaczonych zwłaszcza dla nauki rzeźby na tym kursie.

Stworzenie nowej instytucyi naukowej, poświęconej sztuce stosowanej, uważać należy za ważną i bardzo na czasie będącą zdobycz dla kultury polskiej. Dlatego należy się uznanie, tym wszystkim, którzy starali się o doprowadzenie dzieła do skutku, szczególnie zaś gronu nauczycielskiemu tej szkoły i jej dyrektorowi drowi Ernestowi Bandrowskiemu Radzie szkolnej krajowej i jej inspektorowi p. Stefanowiczowi, posłowi Tetmajerowi, oraz prezesowi Koła polskiego drowi Leowi.

Niechże młodzież, posiadająca zamiłowanie i talent do tego działu sztuki, korzysta skwapliwie ze sposobności, której dotychczas nie miała.

KRONIKA.

Kraków, 25 lipca.

W oczekiwaniu ważnych wypadków. Spokojny i poważny Kraków, wyludniony znacznie podczas kanikuły, przyjął wiadomości o ultimatum austryackiem w Belgradzie, z bezgranicznym optymizmem. Nikt nie chciał do tego faktu większej przywiązywać wagi i nikt nie trudził się nad zrozumieniem i wysnuciem z tego faktu konsekwencyj. Z [illegible]dnego mieszczucha, który przeżył już kilka mobilizacyj austryackich, zaprzeczano wszelkim dalej sięgającym domysłom. Bo... gdzieżby tam Austrya prowadziła wojnę! Więc najspokojniej spijano „bombki" po handelkach i gwarzono po kawiarniach... do „białego rana".

Wczoraj atoli piętrzące się z każdą chwilą wiadomości wywołały nowe nastroje. Dowodem tego były ciągłe dopytywania się telefoniczne w redakcyi: co słychać, czy nie będzie nadzwyczajnego dodatku? i t. p. Ogół publiczności zaczyna już kwestyę serbsko-austryacką z poważniejszej brać strony. To też nerwowe nieraz rozmowy zastąpiły poprzednią dobroduszność i krakowską iście jowialność. Bardzo poważna sytuacya w polityce zagranicznej wysunęła się na plan pierwszy w życiu Krakowa.

Opera i operetka. Dzisiaj daną będzie po raz drugi „Wielka księżna Gerolstein" Offenbacha z Hel. Miłowską w roli tytułowej. Jutro po południu grane będą „Opowieści Hoffmana", wieczór zaś zamiast „Prymasa cyganów" — „Polska krew". Na poniedziałek zapowiedziano wznowienie opery „Robert dyabeł" Meyerbeera z pp. Brzeską, Zacharską, Doboszem i Okońskim w głównych partyach. Prawdziwie piękna muzyka i nadzwyczaj interesujące libretto, jak również balet klasyczny w akcie trzecim zapewniają operze tej powodzenie. Z pewnością publiczność pospieszy na dawno niesłyszaną operę, zwłaszcza że obsada głównych ról jest jak najlepsza.

Oddział wioślarski „Sokoła" krakowskiego. Zebranie członków O. W. S. K. odbyło się w dniu 11 lipca i w miejsce poprzedniego zarządu, który wniósł rezygnacyę, wybrano nowy, w skład którego wchodzą: Naczelnik oddziału inż. Tadeusz Jaszczurowski, I zastępca Jan Nowicki, II zast. Franciszek Tietzler, naczelnik przystani inż. Aleksander Bobkowski, zastępca Józef Jaworzyński, sekretarz Władysław Cyrek, zastępca Edmund Wyroba, gospodarz Karol Karwat, rachmistrz Henryk Mikołajczyk, skarbnik Stanisław Strzelichowski, członek zarządu Jan Fischer. Skład komisyi rewizyjnej pozostał niezmieniony, a mianowicie: Kazimierz Mętlewicz, Antoni Szyc i Władysław Gurbiel.

Odczyty redaktora Krysiaka. Staraniem akad. Koła „Straży Polskiej" redaktor Krysiak wygłosi referaty w naszych zdrojowiskach na temat organizacyi i działalności H. K. T. Odczyty te odbędą się w pierwszych dniach sierpnia w Zakopanem, Rabce, Krynicy, Szczawnicy i Rymanowie, a dadzą słuchaczom sposobność poinformowania się o bardzo doniosłych sprawach.

Z uniwersytetu. Pp. E. Dunkelblum, kand. adw. z Podgórza i Tadeusz Piotrowski z Krakowa, otrzymali w uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktorów prawa, a p. Józef Goldmann z Krakowa stopień doktora wszech nauk lekarskich.

Chór akademicki krakowski wyjeżdża 26 b. m. na doroczną wycieczkę artystyczną po zdrojowiskach pod kierownictwem prof. B. Wallek-Walewskiego. Tegoroczne turnée obejmuje Żegiestów (27 lipiec), Krynicę (28 lipiec), Rabkę (30 lipiec) i Zakopane (1 i 2 sierpnia). Program składa się z utworów najnowszych polskich kompozytorów. — Solistami będą p. M. T. Rudnicki, pianista, p. P. Kowal, utalentowany tenorzysta i p. S. Miszewski, skrzypek. W Zakopanem przyrzekli łaskawy współudział p. J. Nowakowska, sopranistka i p. dr Alfred Jendl. Po każdym koncercie reunion.

Kurs fryzyerski, który miał się odbyć w miejskiem Muzeum techniczno-przemysłowem, został zaniechany, fryzyerzy żądali bowiem godzin nocnych, na co [illegible] Muzeum nie mógł się zgodzić.

Znalezione wota. Donieśliśmy dzisiaj rano, iż u niejakiej Julii Noconiowej w Podgórzu przy ul. Ludwinowskiej znalazła policya cały skład przedmiotów, pochodzących z kradzieży kościelnych. Zeznała ona, że znalezione wota nabyła od lwowskiego włamywacza Karola Suszkiewicza. Policya wdrożyła za nim poszukiwania.

Aresztowania. Wczoraj aresztowała policya 32-letniego Jakóba Nosala, podejrzanego o włamanie do filii pralni chemicznej w Krowodrzy „Tęcza" i kradzież oddanej do czyszczenia garderoby.

W sklepie Finkelsteina przy ul. Krakowskiej l. 28 aresztowano wczoraj 34-letnią Maryę Zającową w chwili, gdy przy zakupowaniu towarów ukradła i schowała do koszyka parę wełnianych chustek. Zającowej skradzione chustki odebrano; jest ona znaną sklepową specyalistką.

Śmierć wskutek wścieklizny. Dzisiaj rano przywieziono koleją z Gromnika do Krakowa 10-letnią dziewczynę, Maryę Kociarównę, pokąsaną przez wściekłego psa, celem umieszczenia jej w zakładzie prof. Bujwida. Dziewczyna w drodze umarła wskutek wścieklizny. Zwłoki przewieziono do zakładu medycyny sądowej.

Z ruchu wyborczego. Wśród Piastowców zdaje się, kandydatury ułożą się następująco: W powiecie jasielskim kandyduje Dąbski, w krośnieńskim przeciw Stapińskiemu stanie chłop Nawrocki. W okręgu krakowskim stawią swą kandydaturę Serczyk, w Dąbrowskim Bojko, w tarnowskim Witos, w myślenickim Średniawski, w ropczycki Siwula, w pilzneńskim Krężel, w mieleckim inż. Kędzior, w gorlickim Długosz, w wielickim nauczyciel Tatara przeciw socyaliście Klemensiewiczowi.

Poseł Stapiński chcąc na pewno zdobyć mandat, staje aż w czterech okręgach. Jak słychać, Piastowcy będą zwalczać kandydatury dr. Bernadzikowskiego i dr. Wróbla. Ostatni numer „Przyjaciela Ludu" zapowiada 25 zebrań dla ustalenia kandydatur Stapińszczyków. Okazuje się z tego, iż Stapińszczycy aspirują także do takich okręgów we wschodniej części kraju, jak: sanocki, kamionecki, doliniański, samborski, tarnopolski, jarosławski, przemyski, lwowski, gródecki, staro-samborski i t. d.

Przerwanie urlopu. Ze Lwowa donoszą: Dr Reinländer, dyrektor policyi we Lwowie, który przed kilkoma dniami wyjechał na kilkotygodniowy urlop, powrócił do Lwowa.

Z dzielnic polskich.

Strajk w Warszawie. Jak z Warszawy donoszą, w kilkudziesięciu fabrykach warszawskich zastrajkowało razem około 15.000 robotników. Nie przybyli oni do pracy, nie stawiając poprzednio jakichkolwiek żądań. W dzielnicach fabrycznych krążą patrole policyjne. Poważniejszych zajść nie było.

Sprawa Bispinga. Z Warszawy donoszą nam: Pomimo wydanego wyroku na ordynata Bispinga zbrodnia w Teresinie nie przestaje być tajemnicą. Pisma warszawskie zamieszczają obecnie zeznania właściciela zakładu pozłotniczego w Warszawie, Antoniego Strzemiecznego, który jechał koleją kaliską w przeddzień zabójstwa i rozmawiał z pewnym leśnikiem, zajmującym się kłusownictwem w dobrach zabitego księcia. Leśnik ów żył w zażyłej przyjaźni z rodziną Sochów, podejrzanych początkowo o zabójstwo księcia. P. Strzemieczny twierdzi, że zabójcami księcia mogli być tylko kłusownicy, z których właśnie jeden, ów leśnik, odgrażał się, iż zemści się za swojego psa na osobie księcia.

Ze świata.

Burze i pożary w Rosyi. Z rónych stron Rosyi donoszą o szalonych burzach, które onegdaj szalały. Najwięcej ucierpiał Kiszyniew. Nad miastem tem przeciągnęła ulewa, zamieniając się w gradobicie. Grad poczynił szkody także w czterech powiatach Besarabii na 200 tysięcy rubli. Pioruny zabiły pięć osób. Nad Kronsztadem przeszła także burza, zalewając ulice falami wody. Piorun zniszczył kabel telefoniczny pomiędzy Kronsztadem a Petersburgiem. Wskutek posuchy wybuchło kilka znacznych pożarów. W Razaniu od iskry parowozu zapalił się rządowy las jekturski. Do gaszenia ognia wysłano wojsko. Akcya ratunkowa bardzo utrudniona, gdyż suche stosy płonących, ściętych drzew tamują dojście do lasów, objętych w kilku miejscach płomieniami. Szkodę obliczają na setki tysięcy rubli.

Bezpłatne, a jednak drogie przedstawienie operowe. Pewnego dnia młodzi małżonkowie, państwo Fairburn w Londynie, otrzymali list, w którym znajdowały się dwa bilety wstępu do Opery i karteczka z uwagą: „Zgadnijcie od kogo". Ani pan Fairburn, ani też jego żona nie mogli odgadnąć, kto im przysłał bilety, nawet pismo na karteczce było im całkiem nieznane. Po długiej dyskusyi powiada pan Fairburn: „Dlaczegoż nie mamy pójść na przedstawienie? Idziemy — mój skarbie". I poszli. Przedstawienie wypadło bardzo dobrze, to też rozbawieni Fairburnowie po przedstawieniu udali się do restauracyi na kolacyę, podczas której wychylili kieliszki na cześć nieznanego dostarczyciela bezpłatnych biletów. — W najlepszym humorze powrócili autem do domu. Pani domu otwiera drzwi pomieszkania i woła rozpaczliwie: „Złodzieje! Włamywacze! Prędko mężusiu!" Mężuś, który na chwilę zatrzymał się przy bramie domu, bierze jakby na wyścigach po pięć schodów i wpada za żoną do pomieszkania. Rzeczywiście włamywacze byli w pomieszkaniu państwa Fairburnów i uprzątnęli wszystko, co miało większą wartość. Małżonkowie biadali nad sowim losem, gdy pan Fairburn nagle pobiegł do stoliczka, na którym spostrzegł kartkę. Wziął ją do ręki i przeczytał następujące 3 wyrazy: „Teraz dowiedzieliście się". Rzeczywiście dowiedzieli się, jacy ludzie przysłali im bilety „bezpłatne" do

Z krakowskiego obserwatoryum. — Dnia 24 lipca termometr doszedł od + 14·1 do + 19·8 C.; — barometr podnosił się.

Dnia 25 lipca o godzinie 7 rano stan barometru 735·5 mm., termometru + 16·4 C.; wiatr: zachodni.

Opera i operetka lwowska w Krakowie.

W sobotę: „Wielka księżna Gerolstein", operetka w 3 aktach.

Repertuar teatru ludowego w Parku krakowskim.

W sobotę: „Wojna z babami".

Wrażenia i komentarze.

(Telegr. „N. Reformy".)

Wiedeń. Dzisiejsza giełda rozpoczęła się bardzo silnym spadkiem kursów, głównie z powodu noty pet. agencyi tel. Później nastąpiło pewne polepszenie z powodu pogłosek, że rosyjski chargé d'affaires czyni starania u rządu austryackiego o przedłużenie terminu ultimatum.

W Lublanie i Zagrzebiu.

Lublana. Organ słowieńskiej partyi ludowej „Slovenec" pochwala w zupełności notę wystosowaną przez Austryę do Serbii. **Cesarz Franciszek Józef pokazał, że w chwili ostatecznej nie cofnie się przed ostatecznością. Ale car rosyjski bardziej, niż którykolwiek inny monarcha europejski, powinien wiedzieć, co to jest mord królewski i dlatego z pewnością nie udzieli moralnego poparcia Serbii.**

Zagrzeb. Wiadomość o demarche w Belgradzie wywarł tu silne wrażenie i wszędzie osądzają ją ze stanowiska patryotycznego. Także parsa opozycyjna zaznacza, że wszystkie narody monarchii z wierności dla monarchii, i dynastyi świadome są tej powagi chwili.

Wyjazd z Belgradu.

Belgrad. Dzisiaj w nocy wyjechało wiele rodzin austryackich i węgierskich z Belgradu.

Zawiadomienie papieża.

Rzym. „Osservatore Romano" donosi, że rząd austro-węgierski zawiadomił wczoraj stolicę apostolską o wręczeniu noty Serbii.

Postanowienia rady ministrów w Petersburgu.

(Telegr. „N. Reformy".)

Londyn, 25 lipca.

Biuro Reutera donosi z Petersburga pod datą wczorajszą:

Dzisiejsza rada ministrów trwała prawie cztery godziny. Jak zapewniają, **Rosya będzie bezpośrednio interweniowała, prosząc Austro-Węgry o przedłużenie terminu ultimatum, aby dyplomacya miała czas wywrzeć swój wpływ.**

Między Francyą a Rosyą.

Paryż. „Matin" donosi z Petersburga, **że między Francyą a Rosyą omówiono wszystkie ewentualności na wypadek zbrojnego konfliktu. Dyplomacya trójporozumienia nie jest wcale zaskoczona wypadkami.**

Odrzucenie propozycyj rosyjskich.

Wiedeń, 25 lipca.

Propozycya Rosyi, przedłożona dzisiaj szefowi sekcyi w ministerstwie spraw zagranicznych Forgachowi, przez rosyjskiego chargé d'affaires, została odrzucona.

Dzisiaj wieczorem **zbiera się w Ischlu rada koronna pod przewodnictwem cesarza.**

Co zrobi Serbia?

(Telegr. „N. Ref.")

Budapeszt, 25 lipca.

Tutejsze informacye, pochodzące, jak się zdaje, z serbskiego Biura prasowego, donoszą, że Serbia prawdopodobnie wcale nie odpowie na notę austryacką i w ten sposób zerwie rokowania dyplomatyczne z Austryą.

Słychać, że załoga belgradzka otrzymała polecenie, aby natychmiast po zerwaniu kroków dyplomatycznych opuściła Belgrad, tak że ewentualnie wojska austryackie zajęłyby Belgrad bez oporu.

Wiedeń, 25 lipca.

„Suedslav. Korresp." donosi z Belgradu:

Osobistości zbliżone do rządu oświadczają, że **o przyjęciu warunków austryackich nie ma mowy.** W Serbii nie ma człowieka, nie wyłączając króla, któryby miał siłę do przeprowadzenia tych żądań. Żaden gabinet serbski nie objęłmie odpowiedzialności za przyjęcie tych warunków.

W kołach kierujących partyi młodoradykalnej panuje przekonanie, że **odpowiedź serbska musi być odmowną.** W pierwszej linii **armia serbska nie pozwoli na takie upokorzenie Serbii.** Mimo wielkiego wzburzenia panuje w mieście dotąd spokój. **Ludność jest przekonana, że Rosya nie dopuści do upokorzenia Serbii.**

Minister prezydent Pasicz odbył dzisiaj jedną [illegible] konferencyę w poselstwie rosyjskiem, poczem udał się do konaku, gdzie zjawił się szef sztabu generalnego i minister wojny, którzy również wzięli udział w naradzie.

Stanowisko dzienników jest od wczoraj spokojne, agitacya przeciw monarchii zupełnie ustała.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z dnia 25 lipca.

Strajk górników w zagłębiu węglowem.

Mor. Ostrawa. Z powodu podwyższenia wkładek na zakład dla rekonwalescentów w Bystrej wybuchł wczoraj dalszy strajk górników w Dąbrowie, Porębie, Łazach i Karwinie.

W kolonii niemieckiej pod Lwowem.

Praga. „Bohemia" donosi obszernie o wizycie arcyks. Leopolda Salwatora w kolonii niemieckiej Dornfeld pod Lwowem. Arcyksiążę przybył tam wraz z 20 oficerami swego sztabu. Kolonia była udekorowana. Po przemowie ewangelickiego pastora Fausta, arcyks. odpowiedział: Dziękuję wszystkim za złożone hołdy. Oby Bóg wysłuchał waszych modłów za zdrowie Jego Cesarskiej Mości. Wiem, że żyją tu różne narody i rozwijają się. Panowie od 130 lat tu pracujecie i szerzycie kulturę niemiecką na wschodzie. Dziękuję jeszcze raz za złożone hołdy.

Strajki w Petersburgu.

(Telegr. „N. Reformy".)

Petersburg. (Pet. Ag. Tel.) Według oficyalnych doniesień liczba strajkujących wynosiła wczoraj 135.000 robotników fabrycznych i zecerów. Część strajkujących usiłowała urządzać zgromadzenia i śpiewać pieśni rewolucyjne, ale została rozpruszoną przez policyę. Policya i kozacy dali w kilku punktach miasta strzały do okien, z których rzucano kamieniami. Czterej policyanci są lekko ranni. Z powodu demonstracyjnych wykroczeń aresztowano 61 osób. Ruch tramwajowy został przywrócony. Robotnicy usiłowali, acz bezskutecznie, w kilku punktach miasta przeszkodzić ruchowi tramwajowemu. W trzech wozach wybito szyby, a jednego motorowego zraniono kamieniem.

Petersburg. Równocześnie z aresztowaniem całego komitetu strajkowego w liczbie 30 osób, skonfiskowano bardzo obszerną korespondencyę i protokoły posiedzeń komitetu. Na podstawie tych papierów dokonano całego szeregu nowych aresztowań. Członków komitetu przewieziono natychmiast do wydziału ochrany, gdzie rozpoczęło się ich przesłuchanie. Nie przyniosło ono jednak rezultatów, albowiem wszyscy aresztowani odmówili zeznań.

Berlin. W Petersburga donoszą: W budowaniu barykad brali widocznie udział rezerwiści. Świadczy o tem konstrukcya tych barykad i otoczenie ich drutami kolczastymi.

W jednej z fabryk przyszło wczoraj **do zaciętych walk między robotnicami,** z których połowa strajkowała a druga połowa pracowała. W czasie starć kilku policyantów zostało zranionych.

Kabel do Finlandyi został przez strajkujących przecięty.

Petersburg. (Pet. ag.) **Ruch strajkowy zaczyna słabnąć.** W większości jednak fabryk, drukarń i małych przedsiębiorstw także dziś spoczywa praca. Szereg fabryk na zarządzenie zarządu zamknięto. Ruch tramwajowy z wyjątkiem przedmieść przywrócony. Robotnicy zachowują się spokojnie.

Petersburg. Na przedmieściu Staraja Derewnja dali konni policyanci strzały do strajkujących, którzy ich obrzucili kamieniami i strzelali do policyi. Kilku robotników rannych. **W dzielnicy Schluesselburskiej zdemolowali robotnicy dwie gospody,** przyczem przyszło do starć. **Wielu robotników zostało poranionych.** Policya dokonała kilku aresztowań. W nocy odbyli robotnicy poza obrębem miasta **meeting przy udziale 10.000 osób.**

Ostatni telegram.

Rzym. Omawiając notę austro-węgierską pisze „Italie", że żądanie szybkiej odpowiedzi jest zupełnie zrozumiałem, ponieważ postawione żądania są zbyt naturalne i słuszne, aby dopuszczały jakąkolwiek dyskusyę, i właśnie **niemożliwość dyskusyi daje nadzieję pokojowego załatwienia konfliktu.**

Tak samo pisze „Vita", iż **w kołach dyplomatycznych spodziewają się pokojowego załagodzenia sporu.**

Odpowiedzialny redaktor i wydawca.
Michał Konopiński.

Wiadomości handlowe.

Wiedeń 25 lipca. (Giełda poranna).

Marki 118·10 Renta majowa 78·80. Renta koronowa węgierska 76·50. Akcye austr. zakł. kred. 668·—. Akcye węg. zakładu kredyt. 721·—. Akcye Anglobanku —.—. Akcye Unionbanku 535·—. Akcye Bankvereinu —·— Akcye Laenderbanku 451·—. Akcye kolei państwowych 619·—. Lombardy 71·—. Akcye fabryki broni —·—. Akcye tytoniowe 340·—. Alpiny 691·—. Rima Muranyi 250·—. Akcye praskiego Tow. żelaznego 2063 Losy tureckie 201·—. Ruble 252·—. Skoda 585·—. 4% proc. Listy zastawne Banku galic. dla handlu i przem. —·—

Usposobienie: spokojne, później lepsze.

August Blanche.

Z wakacyj.

(Przekład z szwedzkiego J. K.)

(Ciąg dalszy.)

Odgadłem, że mam przed sobą gospodynię właściciela dworu — często słyszałem panią Grönlundową, mówiącą o niej mniej więcej w podobny sposób. Moja chlebodawczyni bowiem żyła w nieprzyjaznych stosunkach ze wszystkiemi przedstawicielkami płci pięknej w okolicy.

Gospodyni dalej śmiała się szyderczo, przyczem przechylała się wprzód i wymachiwała rękami, jakgdyby się biła ze swoją przyjaciółką. Chociaż wraz z owym białym, jedwabnym kapeluszem z ognisto-czerwoną wstążką uważany byłem za artykuł zbytku, byłbym się chętnie śmiał razem z nią, bo wyglądała pysznie, gdybym nie był wściekle głodny.

— Bardzo uprzejmie przepraszam — zacząłem — czy mam przyjemność z z panią domu... żoną?...

I znów się ukłoniłem, oczekując nagrody za dobre o niej mniemanie.

Któż zdoła jednak opisać moje zdziwienie, gdy w tej samej chwili gospodyni zrywa się z miejsca, zawraca oczami, otwiera usta na szerokość imbryka od kawy i wyciąga przed siebie obie ręce, jakgdyby chciała bronić się, trzymając w prawej skrobaczkę a w lewej okonia.

Ku mojemu jeszcze większemu zdumieniu, usłyszałem ją wydającą tak przeraźliwy krzyk, że wszyscy chłopcy kominiarza, wymiatający wtedy kominy gdzieś w mieście, musieli go chyba słyszeć.

— Ach, chce mi pan odebrać życie! Strzelba, ach, strzelba! Chce mnie pan zamordować! Ach! Ach!

Osłupiałem i powiodłem okiem po swojej postaci, szukając przyczyny tej nieprzewidzianej katastrofy.

Wtedy spostrzegłem, że nienabita strzelba, która dotąd niewinnie wisiała na plecach, obecnie, prawdopodobnie na skutek moich ukłonów, zrobiła gwałtowny zwrot tak, że lufa jej, wystająca z pod mojego lewego ramienia otworem, skierowana była prosto w piersi gospodyni.

— Precz, człowieku! Wynoś się, człowieku! — krzyczała dalej. — Ratunku! Umie-rram!

Ogłuszony, zatykając uszy palcem, wybiegłem, zostawiając swemu losowi siebie samego, panią Grönlundową i jej okonie.

Odwróciłem się plecami do niegościnnej miejscowości, gdzie miałem dostać śniadanie i postanowiłem iść dalej, tą samą drogą do Sjöbergu. Najdogodniej byłoby tam dostać się wodą, przypadkowo jednak nie było ani jednej łodzi.

Miało być „kawałeczek, z drugiej strony lasu", jak mnie poinformowano; niestety, kawałeczek był niemożliwy do przejścia. Właściwa droga jezdna znajdowała się w innej stronie, musiałbym się był wracać do niej na Norę i jeszcze iść spory kawał. Przytem przechodziłbym obok dworów, których właścicieli nie znałem — stanowczo nie nadawała się w tym słonecznym upale nawet dla kogoś, ktoby już był po śniadaniu, nie dopieroż dla mnie!

Ten „kawałeczek, z drugiej strony lasu", był bez końca i zabrał mi godzinę wspinania się po górach, brodzenia po bagnach i moczarach. Nakoniec dotarłem do celu.

W pobliżu dworu spotkałem parobka.

— Dzierżawca w domu? — spytałem, z drżeniem, oczekując odpowiedzi.

— Jest, ma gości — odrzekł parobek.

— Gości? — powtórzyłem i odetchnąłem.

— Oficerów z Ulriksdalu.

— Zapewne są na śniadaniu?

— Zdaje się.

Pobiegłem dalej.

Im bardziej się zbliżałem, tem wyraźniej słyszałem tony jakiejś hulaszczej piosenki, śpiewanej kilku zachrypłymi basami.

Niebawem znalazłem się na podwórzu, przed domem mieszkalnym. Na środku stał stół i kilka krzeseł. Stół był wprawdzie nakryty białym obrusem, lecz na nim zauważyłem tylko wazę z tkwiącym w niej czerpakiem.

— Skoro są dopiero przy zupie, trafiłem niezgorzej — pomyślałem, jakkolwiek zupa wydawała mi się daniem niestosownem na śniadanie.

Pobiegłem przywitać się z gospodarzem, który siedział sam przy stole — zastałem go jednak drzemiącego z twarzą rozpaloną.

Zajrzałem do wazy: zawartość jej podobna była do czystego rosołu, lecz pływające w niej plasterki słoniny dowodziły, że na Sjöbergu nie zaprowadzono rewolucyi w menu śniadaniowem.

Teraz dopiero zauważyłem w innem miejscu podwórza grupę niezwykle ciekawą. Składało ją trzech bardzo starych panów, siwowłosych, z wstążkami od orderów, trzymających pełne szklanki w ręku. Klęczeli oni obok czwartej postaci, która leżała rozciągnięta na ziemi bezwładnie.

Zbliżając się do nich, widziałem, jak trzej starcy usiłowali ze swoich szklanek lać poncz w usta leżącego. Skoro im się to nie udawało, zaczęli toczyć po podwórzu ciałem biedaka, wśród rubasznych śmiechów. Leżący miał czarne spodnie i surdut — jak zwykli się ubierać duchowni. Nie mógł to być nikt inny, jeno proboszcz z Danderyd.

Wprawdzie słyszałem, że z powodu oddawania się pijaństwu, zabroniono mu sprawowania urzędu, który powierzono młodemu adjunktowi, ale nie przypuszczałem, abym w ten sposób miał go poznać.

Nie miałem czasu na dalsze spostrzeżenia, gdyż na scenie ukazała się nowa osoba, która zajęła całą moją uwagę. Była to dwudziestoletnia panna w jasno zielonej, perkalowej sukni. W ręku miała biały, cienki kapelusz słomkowy, opasany wstążką koloru sukni. Była wysoka, smukła i niezwykle piękna.

Szesnastoletni chłopiec jeszcze zbyt blizko jest dzieciństwa, aby umiał należycie ocenić zewnętrzną piękność. Dziećmi będąc, uważamy za pięknych wszystkich, którzy nam okazują przychylność i dobroć, dlatego dziecku wydaje się jego matka najpiękniejszą na świecie. Przypominam sobie, jak bardzo w dzieciństwie kochałem starą przekupkę, która zachodziła do nas z ciastkami. Wiedziałem przecież, że rodzice płacili jej za towar, w każdym razie jednak wdzięczny jej byłem za przyjemność, związaną z jej pojawieniem się a jej przeszło sześćdziesięcioletnie oblicze, według mojego ówczesnego przekonania, było jednem z najpiękniejszych. Naturalnie, z wiekiem rosną wymagania, ale ciastka stale cieszyły się i cieszą jednakowem u mnie uznaniem.

Panienka w zielonej sukni rzuciła kapelusz, odpchnęła trzech oficerów i rzuciła się ku bezprzytomnie leżącemu. (Dok. nast.).

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.